



PIERWSZY PREZES  
SĄDU NAJWYŻSZEGO  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 30 czerwca 2010 r.

BSA III - 021- 83/10

Pan  
Lech CZAPLA  
p.o. Szefa Kancelarii Sejmu

*Szanowny Panie Ministre,*

W odpowiedzi na pismo z dnia 9 czerwca 2010 r., GMS-WP-183-82/10  
uprzejmie przesyłam uwagi Sądu Najwyższego do **poselskiego projektu ustawy  
o zapobieganiu skutkom powodzi.**

Z poważaniem

Prof. dr hab. Lech GARDOCKI



Warszawa, dnia 30 czerwca 2010 r.

**SĄD NAJWYŻSZY**  
**BIURO STUDIÓW I ANALIZ**  
Pl. Krasińskich 2/4/6, 00-951 Warszawa

BSA III – 021 – 83/10

Uwagi do poselskiego projektu  
ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi nadesłanego przy piśmie p.o. Szefa  
Kancelarii Sejmu z dnia 9 czerwca 2010 r.  
nr GMS - WP-183-82/10

Przedłożony w dniu 21 maja 2010 r. Marszałkowi Sejmu RP przez Grupę Posłów Klubu Parlamentarnego „Prawo i Sprawiedliwość” projekt ustawy o zapobieganiu skutkom powodzi nie spełnia wymagań stawianych projektom ustaw, w tym takich, które dotyczą upoważnień do wydawania rozporządzeń, jako aktów wykonawczych do ustaw.

Niezrozumiałe jest zobowiązanie Prezesa Rady Ministrów do opracowania, w szczególności w terminie 10 miesięcy od dnia wejścia w życie przyszłej ustawy, „Krajowego Planu Zabezpieczenia Przeciwpowodziowego”, oraz, w tym samym terminie, zobowiązanie tego organu do uregulowania w drodze rozporządzenia „szczegółowego zakresu” takiego „Planu” z podaniem, między innymi: *„terenów objętych całkowitym zakazem zabudowy oraz terenów, gdzie może być dopuszczona zabudowa w zakresie ograniczonym”* (art. 2 projektu), a zarazem wskazywanie, że taki, bliżej nieznany co do zakresu „Plan” ma być przyjmowany przez Radę Ministrów (por. art. 3 projektu) dla dalszego, niezwłocznego jego przekazania przez Prezesa Rady Ministrów

- a) wójtom, burmistrzom i prezydentom miast jako organom właściwym w zakresie przygotowywania projektów studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miast (gmin) oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego,
- b) bliżej nieznanym regionalnym zarządom gospodarki,  
*„celem ich ścisłego stosowania”.*

Ani w art. 4 ust. 1 projektu, ani w jego uzasadnieniu, nie wyjaśnia się, dlaczego, - w założeniu - każda rada gminy miałyby sporządzać i uchwalać „w formie graficznej i opisowej” odrębny plan zabezpieczenia powodziowego ze wskazaniem „terenów objętych całkowitym zakazem zabudowy oraz terenów, gdzie może być dopuszczona zabudowa w zakresie ograniczonym”, jak również, jak, taki, stanowiony przez radę miasta (gminy) na podstawie art. 4 projektowanej ustawy, plan miałby się mieć do już istniejącego lub przyszłego studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania miasta/gminy, a także obowiązujących na danym terenie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Stwierdzenie przy tym w art. 4 ust. 2 projektu, że: „Zakres opracowania planu, o którym mowa w ust. 1 określi w trybie rozporządzenia Prezes Rady Ministrów.” jest niezrozumiałe i dalece niewystarczające w świetle art. 92 ust. 1 Konstytucji RP.

Art. 5 projektowanej ustawy należy uznać za oczywiście naruszający relacje między unormowaniami szczególnymi, a takimi regulacjami ogólnymi, jak studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania miast i gmin, a także miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, jakie przyjmowane są w specjalnym trybie określonym ustawą z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2003 r. Nr 80, poz. 717 ze zm.), która zawiera różnego rodzaju mechanizmy gwarantujące, choćby w minimalnym stopniu, udział w pracach nad projektami ww. studium i miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego właścicielom nieruchomości i innymi podmiotom dysponującym prawami do nieruchomości.

W przedłożonym do zaopiniowania projekcie nie przedstawia się żadnych rozwiązań dla osób, które legalnie pobudowały się na terenach, jakie miałyby okazać się terenami objętymi całkowitym zakazem zabudowy, lub pobudowały się w większym zakresie niż „ograniczony” w bliżej nieznanym rozumieniu tego określenia przez autorów projektu.

W tym stanie rzeczy należy stwierdzić, że przedłożony do zaopiniowania projekt, o ile nie zostaną w nim wprowadzone daleko idące poprawki, powinien spotkać się z negatywną oceną w toku dalszych prac legislacyjnych.